

wiersze ze zbioru *Laikai ir žmonės (Czasy i ludzie, 1938)*

MIASTO

Ucichł ocean świata.
Na brzegu majstruje samotne dziecko.
Z białego piasku, wymytego przez fale,
Buduje błyszczące,
wymarzone miasto.
Jakie wspaniałe, czarujące miasto,
Wyjątkowe, niepowtarzalne –
Białe zamki, dziedzińce, pałace,
Ulice, podcienie i mosty
rzucają na niebieskawy piasek
pochmurny cień.

Dalej, chłopczyku!
Trudź się, buduj,
Ze swoich marzeń i białego piasku
Wznosź miasto złudzeń.
Pracuj i nie myśl, że go zmyje
Nowa, jeszcze straszniejsza fala.

Chłopczyku, buduj miasto złudzeń!

SAD O ROSIE

Sad
O rosie
Owocobranie
Dziecko
Zbiera jabłka
Jabłko trzyma w dłoni
Trzeba chronić
zgodę
sad
o rosie
owocobranie
jabłoni
dziecko
jabłko
w dłoni

wiersze ze zbioru *Sangrąžos* (Powroty, 1973)

NAGŁA I NIESPODZIEWANA

Gdzie się podzieli koledzy, przyjaciele? Zabrała ich
Nagła i niespodziewana: Jonas Petruškevičius,
Sztubak, zastrzelony niechcący przez Juozasa Kupstasa. Juozas Kupstas
podpadł Karneckasowi – pobili się o dziewczyny –
Zmarł w szpitalu. Kazysa Karneckasa
Wyłowili – pijany wsiadł do dziurawej łodzi;
Gausiukas wracał z potańcówki, wpadł do przerębła,
zamarzył i poszedł na dno, ale długo walczył.
Radzevičius (ten z rudą brodą) powiesił się Bogu na złość
Za nieślubnego wnuka
W kościółku w Żegarach nad głównym ołtarzem.
Marteckas, zastrzelony przez Polaków, ukrywał się przed poborem;
Martynas Žukas zadżgany przez Niemców –
Bronił siekierą podpalonych uli;
Zięć Dėdienė, Mikas, trafiony piorunem przy klepaniu kosy.

Juozasa Žukauskasa Niemcy powiesili na rynku w Suwałkach,
Nie wiadomo za co, i nie pozwolili zdjąć; Kazys Petruškevičius
W Finlandii, przywalony sosną, zmarł na miejscu: gdzieś tam
Zaginął bez wieści również jego towarzysz; gdzie jest Jonas, Petras,
Antanas, Stepas, Baltrus, Gediminas, Pranas i Stasys –
Zaginęli bez wieści: wszyscy z tych samych stron,
Z sąsiedztwa – rzut kamieniem. A jeśli tak się sprawy mają,
Gdzie się podziła naturalna śmierć, ta ze starości?
Nie doczekali, nie ma już przyjaciół i kolegów.
Są tylko zapadnięte kopce w Sejnach pod sosnami,
Przy drodze na Zaleskie; a wszystkie te kopczyki
Mam w sercu i pamięci – obrazy
Starych, młodych, w połowie żywota, dlatego tak dużo tu wdów
Sierot w każdym, wieku.
Dziwne –
Tyle razy szalała tu nagła i niespodziewana,
Że zwykła, naturalna nie robi wrażenia!
Mówią ludzie od powietrza
Mówią ludzie od głodu
Od ognia i wojny – ale nikt tu od powietrza
Głodu ognia i wojny nie zginął,
Niewielu natomiast zmarło zwykłą śmiercią,
Większość – niezwykłą!

BIAŁE PIANINA

Pół życia temu

Obiecałem młodej, ślicznej i taktownej

Azerbejdżańskiej primabalerinie

Przystać z Litwy

Za jedno gorące objęcie

Śnieżnobiałe pianino z różowymi klawiszami.

Powiedziałem, że w starej litewskiej ojczyźnie

Jest ich zatrzęsienie, sam mam ze trzy.

Patrzyła na mnie i widziała, że jestem absolutnie szczery,

Nie kłamie, choć może nie mówię całej prawdy,

Lecz nie kręcę (sam święcie wierzyłem w swoje słowa),

Dlatego łatwo dała się namówić.

Młodość przeleciała!

Minęło całe życie,

A dane słowo pozostało

Pustą obietnicą – sennym marzeniem.

Teraz mógłbym to naprawić,

Lecz jak na złość nie ma już na Litwie ani jednego

białego pianina z różowymi klawiszami. (Dziwne,

Wtedy było ich mnóstwo!)

Ulitujcie się, kto ma lub widział, powiadomcie,

Sowiecie nagrodzę:

Trzeba się w końcu odwdzięczyć –

Przecież stateczna starość musi

spłacić długi niestałej młodości.